

An abstract pastel painting featuring a close-up of a person's face and hand. The face is partially visible on the right side, with a hand gently touching the cheek. The background is a soft, textured wash of blue, yellow, and white pastel colors.

Czułe spotkania

Rozważania Drogi Światła

Czułe spotkania

[Kup książkę](#)

Czułe spotkania

Rozważania drogi światła

 **Biblos**

[Kup książkę](#)

© by Wydawnictwo Biblos, Tarnów 2024

Nihil obstat

Tarnów, dnia 13.02.2024 r.

ks. dr hab. Marek Kluz, prof. UPJPII

Imprimatur

OW-2.2/10/24, Tarnów, dnia 14.02.2024 r.

Wikariusz generalny

† Stanisław Salaterski

Redakcja: Agnieszka Majewska

Projekt okładki: x. Bartosz Chęciek

Ilustracja na okładce: Jerzy Ruszel

(fot. Jacek Płaneta)

Druk: Poligrafia Wydawnictwa Biblos

ISBN 978-83-8354-033-7



Biblos

WYDAWNICTWO

Plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów

14 621 27 77

biblos@biblos.pl

www.biblos.pl

[@wydawnictwobiblos](#)

[Kup książkę](#)

SPIS TREŚCI

Agnieszka Majewska	
<i>Od drogi krzyżowej do drogi paschalnej</i>	7
<i>Porządek nabożeństwa drogi światła</i>	11
Anna Krajewska	
<i>Droga oczami (nie)utraconego dziecka</i>	15
Anna Krajewska	
<i>Droga oczami świadków zmartwychwstania</i>	27
Elżbieta Smajdor	
<i>Światło w ciemności świeci</i>	36
Irmina Śliwińska	
<i>Światło prawdziwe</i>	51
Katarzyna Prokopowicz	
<i>Serce przy sercu</i>	63
Magdalena Figas	
<i>Czułość spotkania</i>	81

OD DROGI KRZYŻOWEJ DO DROGI PASCHALNEJ

Okres Wielkiego Postu jest niezwykle bogaty w nabożeństwa, modlitwy i misteria o charakterze pokutnym. Wiele osób ma okazję zaspokoić swoje potrzeby religijne, uczestnicząc w piątkowych drogach krzyżowych, gdzie odnajduje skrawki siebie, swoich trudów i cierpień.

Mając na uwadze tę szczególną ludzką wrażliwość, odczułam silne pragnienie towarzyszenia na tej drodze innym poprzez zaproponowanie im serii rozważań snutych z uważnością i troską, z poczuciem bliskości i braterstwa. Wiedziałam, że nie jestem w tym pragnieniu odosobniona, poprosiłam więc pięć mądrych, pięknych, ufających Bogu i głęboko w Nim zakorzenionych kobiet, a te odpowiedziały na moje zaproszenie i zgodziły się podzielić częścią swojego serca, świadectwem głęboko osobistej relacji z Jezusem i własnym doświadczeniem drogi krzyżowej.

Kiedy rok temu kończyłyśmy pracę nad rozważaniami drogi krzyżowej *Plączące niewiasty*, miałam w głowie wiele myśli, w sercu mnóstwo uczuć, a na moje usta cisnęły się słowa wdzięczności, radości i dumy. Jednocześnie towarzyszyło mi głębokie przeświadczenie, że to nie koniec drogi, że nasze życie to nie tylko Pasja, ale po niej musi być i rzeczywiście

JEST Pascha. Pascha, która trwa aż do uroczystości Zesłania Ducha Świętego i która poprzez liturgie składających się na nią dni prowadzi nas przez kolejne etapy rodzenia się Kościoła. Wyciszenie, które następuje po Wielkiej Nocy, domaga się zatem nowej perspektywy. Śmierć i zmartwychwstanie bez ożywiającej mocy Ducha Świętego nie są kompletne. Apostołowie dopiero po doświadczeniu Pięćdziesiątnicy, zanurzeniu się w mocy Ducha Świętego, wyzbyli się przeświadczenia, że nie pozostało im nic innego – tylko wrócić do domu i łowić ryby. Po tym wydarzeniu przestali się już kryć w obawie przed prześladowaniami, potencjalnym zagrożeniem, ale ruszyli z odwagą, aby kontynuować misję swojego Mistrza. To właśnie dzięki tej Mocny grupa załęcznionych uczniów uległa przemianie, która uczyniła z nich nowy Lud Boży. Zaczął się tworzyć Kościół.

W ten sposób nasza kobieca *Via Crucis* całkiem naturalnie przeszła w *Via Lucis*. Kolejny raz pięć wrażliwych kobiet przyjęło moją propozycję podzielenia się drogą, która ma już inną perspektywę, pełną nadziei i przeczucia zwycięstwa. Oczywiście, droga ta nie jest wolna od zdziwienia, niezrozumienia, poczucia pustki, spowodowanych faktem, że „zabrano Pana i nie wiadomo, gdzie Go szukać”. Zdarzają się na niej Tomaszowe chwile niewiary, Piotrowe zawstydzenie i poczucie niegodności. Ostatecznie jednak obecność Zmartwychwstałego rodzi radość i skłania do zgody, aby iść na cały – ten wielki i ten mały – świat i głosić Ewangelię, w codzienności, w powszedniości, ale nie

o własnych siłach, lecz dzięki przyobleczeniu Mocą z wysoka.

Spisując rozważania drogi światła, chcieliśmy opowiedzieć historię najbardziej radosnego czasu w Kościele, który trwa pięćdziesiąt dni. Zaczyna się w poranek Niedzieli Wielkanocnej, a kończy w niedzielę Zesłania Ducha Świętego. Całość opiera się na biblijnym przekazie o spotkaniach zmartwychwstałego Jezusa z uczniami. Każda z autorek zaproponowała inny model stanięcia w bliskości ze Zmartwychwstałym, dzięki czemu ten zbiór rozważań ma szansę poruszyć wiele serc. Złożyły się one na swoistego rodzaju warsztat tkacki – to w nim dane nam będzie przygotować sobie nową szatę duchową – z należną temu zajęciu czułością i wrażliwością.

Mam wielką nadzieję, że książka *Czułe spotkania*, którą oddajemy do Waszych rąk, stanie się dla Was okazją do osobistych spotkań ze zmartwychwstałym Jezusem, że rozpoznacie Go przy łamaniu chleba, a serca Wasze będą pałały jak nigdy dotąd i zostaniecie na nowo napełnieni Duchem Świętym. Może dzięki nim odkryjecie duchowość związaną ze zwycięstwem, co pozwoli Wam umocnić się w wierze.

Jestem przekonana, że treści w niej zawarte, będące wyrazem bogatej osobowości i głębokiej wrażliwości autorek, okażą się wartościowym wkładem w Wasz rozwój duchowy, stając się inspiracją do konkretnego działania.

Agnieszka Majewska

PORZĄDEK NABOŻEŃSTWA DROGI ŚWIATŁA

1. Procesja z paschałem i śpiew pieśni wielkanocnej na rozpoczęcie drogi światła, np. *Zwycięzca śmierci...*
2. Ustawienie i okadzenie paschału
3. Znak krzyża i pozdrowienie
4. Krótkie wprowadzenie w znaczenie nabożeństwa
5. Nabożeństwo drogi światła:

A) Śpiew kapłana: Światło Chrystusa.

Wierni: Bogu niech będą dzięki!

B) Zapalenie świecy (odpalanie kolejno pierwszej, drugiej, trzeciej świecy aż do czternastej) od paschału

C) Zapowiedź kolejności i tytułu spotkania ze Zmartwychwstałym

D) Kapłan: Witaj, Jezu Chryste Zmartwychwstały.

Wierni: Boś przez krzyż i zmartwychwstanie swoje świat odkupić raczył.

E) Fragment Ewangelii

F) Rozważanie

G) Możliwy śpiew pomiędzy poszczególnymi spotkaniami (stacjami)

Na zakończenie rozważań: *Ojcze nasz...*

1. Błogosławieństwo
2. Pieśń na zakończenie nabożeństwa, np. *Otrzyjcie już łzy, płaczący*

Stacje (spotkania) drogi światła:

1. Jezus tryumfuje nad śmiercią (Mt 28,1-7).
2. Niewiasty i uczniowie przy pustym grobie (J 20,1-9).
3. Zmartwychwstały Jezus ukazuje się Marii Magdalenie (J 20,11-18).
4. Zmartwychwstały Jezus ukazuje się uczniom idącym do Emaus (Łk 24,13-19.25-27).
5. Zmartwychwstały Jezus objawia się przy łamaniu chleba (Łk 24,28-35).
6. Zmartwychwstały Jezus ukazuje się uczniom w Wieczerniku (Łk 24,36-43).
7. Zmartwychwstały Jezus przekazuje uczniom władzę odpuszczania grzechów (J 20,19-23).
8. Zmartwychwstały Jezus umacnia wiarę Tomasa (J 20,24-29).
9. Zmartwychwstały Jezus ukazuje się uczniom nad Jeziorem Tyberiadzkim (J 21,1-9.13).
10. Zmartwychwstały Jezus powierza Piotrowi swój Kościół (J 21,15-17).

11. Rozesłanie uczniów (Mt 28,16-20).
12. Wniebowstąpienie (Dz 1,6-11).
13. Oczekiwanie z Maryją na Ducha Świętego (Dz 1,12-14).
14. Zesłanie Ducha Świętego (Dz 2,1-6).

DROGA OCZAMI (NIE)UTRACONEGO DZIECKA

Wstęp

Za nami kilka bolesnych chwil, mamó. Ciężar niespełnionej nadziei jak brzemień krzyża pochylił cię ku ziemi. Biegiesz rytmem wczorajszego dnia, ale bliżej ci teraz do ciszy, która wypełniła puste miejsce pod sercem. Dobrze, że jesteś tuż obok, tato, jakby na warcie, stacja przy stacji. Pod zasłoną nocy niewzruszony kamień milczy, jakby żadne słowo nie miało już więcej znaczenia. Ale sens tej Drogi zaczyna się od świtu. U progu nowego dnia rzuca światło wiary.

„I Miastu nie trzeba słońca ni księżyca, by mu świeciły, bo chwała Boga je oświeciła, a jego lampą – Baranek” (Ap 21,23).

Spotkanie I: Jezus powstaje z martwych

„Ponieważ bowiem przez człowieka [przyszła] śmierć, przez Człowieka też [dokona się] zmartwychwstanie” (1 Kor 15,21).

Zastygłaś, mamó, jak jeszcze jeden marmurowy anioł z bezimiennych nagrobków. Nasze twarze rozminęły się,

ale serce zna drogę powrotu. Utknął dla mnie wieniec z polnych pąków, by zachowały świeżość nieprzemijania. Tata wrósł tuż obok siłą drzewa, byś mogła wierzyć pewniej. Spójrz – jest taki dzielny, choć noc okradła go ze złudzeń, jak złodziej, który przychodzi tylko po to, by niszczyć. W tym gęstym mroku, jak w brzuchu wielkiej ryby, tli się zaledwie wąty płomyk nadziei spotkania. Gdyby Pan nie zmartwychwstał, daremna byłaby tęsknota za tym, co nieuchwytnie. On jednak rozpoczął swój zwycięski marsz jak człowiek powracający z zaświatów śpiączki, niczym niemowlę, któremu dane było złapać pierwszy w życiu oddech. Z ciemności największej możliwej niemocy – światłość ze światłości.

Więc jeśli jakaś w życiu bezradność ciągnie Cię w dół, mamó, pamiętaj, że On pochyła się nad tobą z niewzruszoną pewnością, że tam, po drugiej stronie kamienia, może być już tylko piękniej.

Spotkanie II: Apostołowie przybywają do pustego grobu

„Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył” (J 20,8).

Zachowujesz kamienną twarz, tato, chociaż wiem, że tam, w środku, drży w tobie źródło. Chciałeś być Opoką, niewzruszoną twierdzą, której żaden sztorm nie powali. Jednak to nie odwaga Piotra zaprowadziła cię pod krzyż, ale czysta bezwarunkowa miłość umiłowanego ucznia.

Trwanie w bólu straty, bez oczekiwania na wyjaśnienia. Marnowanie niezliczonych godzin, by słuchać, nie rozumiejąc. Bycie „miękkim” dla matki, z której uchodzi życie i poczucie sensu. Wierność aż po grób.

A teraz biegnij już co sił jak Jan, który nie pyta o powód. Ten, który spoczywał na sercu Pana, zna drogę na skróty. Pochyl się więc i kontempluj w ciszy Jego spojrzenie odbite w twarzach mijających cię braci i siostr.

Spotkanie III: Zmartwychwstały Pan objawia się Marii Magdalenie

„Jezus rzekł do niej: «Mario!» A ona, obróciwszy się, powiedziała do Niego po hebrajsku: «Rabbuni», to znaczy: [Mój] Nauczycielu!” (J 20,16).

Szukają słów pocieszenia. Prześcigają się w podnoszeniu na duchu albo wprawnie unikają tematu, by czasem nie prowokować tkliwych wspomnień. Jak to jest, mamó, odbijać się od ściany, którą budują wokół ciebie ci, którzy nie rozumieją? Czy może masz w sobie samotność Marii Magdaleny zmierzającej do grobu jeszcze przed świtaniem? Ile łez ukryłaś już przed światem w maleńkiej szkatułce serca? Jeśli wciąż się ich wstydzisz, pamiętaj, że w oczach Boga mają wartość najdroższego olejku. To właśnie prawda o twoim smutku „każe” Mu zawołać cię po imieniu. Możesz przez chwilę pomyśleć, że to tylko życzliwy ogrodnik, który zechciał pochylić się nad więdnącym kwiatem. On jednak zna twoje serce.

Spotkanie IV: Zmartwychwstały Pan ukazuje się uczniom na drodze do Emaus

„Gdy tak rozmawiali i rozprawiali ze sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi” (Łk 24,15).

Całe życie jest drogą pielgrzyma, tato. Nawet jeśli próbujesz zostawić ostateczny Cel daleko za sobą, On sam cię odnajdzie. Nie będzie oskarżał, jak ktoś zawiedziony twoim rozczarowaniem, ale przyłączy się jak wierny towarzysz niedoli. Wysłucha z uwagą twojego żalu, a potem opowie Dobrą Nowinę. Jeśli masz w sobie choć odrobinę tęsknoty, odkryjesz po jakimś czasie, że serce pałało, gdy pisma ci wyjaśniał. Nie bój się zmierzchu, który pochyla swój całun nad wciąż pulsującymi w tobie pragnieniami. On wymarzył dla ciebie życie, które przerasta twoje zawiedzione oczekiwania. I choć noc trwa stanowczo za długo, tuż za progiem śmierci odkryjesz Jego zwycięstwo. Bo Pan prawdziwie zmartwychwstał.

Spotkanie V: Zmartwychwstały Pan objawia się uczniom przy łamaniu chleba

„Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dał im. Wtedy otworzyły się im oczy i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu” (Łk 24,30-31).

Podziwiam w tobie, mamó, wierność trwania w godzinie próby. Wiadomość o moim odejściu przeszła ci serce mieczem boleści. Miałaś prawo rozpaść się na kawałki. Mogłaś skulić się w tym swoim żalu, żądając wyjaśnień. Ty jednak przyszedłaś do Stołu, by posilić się na drogę. Wiedziałaś, że o własnych tylko siłach wcześniej czy później utracisz ostatnie okruchy nadziei. Gdy łamał dla ciebie Chleb, zasłuchana w słowa konsekracji, miałaś przed oczami krzyż, ciężki od krwawych łez opuszczenia. Ale zaraz potem pokrzepiałaś się cichą bielą unoszącą się ku górze, jak wschodzące słońce nad pustym grobem. Rozpoznałaś Go w geście obdarowania. To On stał się źródłem twojego męstwa.

Spotkanie VI: Zmartwychwstały ukazuje się apostołom w Wieczerniku

„Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam.
Nie tak jak daję świat, Ja wam daję. Niech się
nie trwoży serce wasze ani się lęka!” (J 14,27).

Zatrzasnąłeś drzwi, tato. Miałeś dość ich pytających spojrzeń. Mama milczała nawet przed tobą, bojąc się, że nie zrozumiesz jej bólu. Dom stał się labiryntem, pełnym ślepych zaułków, w którym zaszyliście się przed światem, każdy w swoim kącie. Gdy Pan przyszedł mimo drzwi zamkniętych, opadła na chwilę kurtyna niezręczności. Spojrzeliście sobie w oczy, nie kryjąc więcej przedawnionych łez. Popłynęły wątlym strumieniem. Jego pokój, tak odmienny od tego, który świat ma do zaoferowania,

wypełnił waszą rodzinną przestrzeń. Pan, który przekroczył próg śmierci, pozostał w ciele, dzieląc te same ludzkie emocje. Wasz smutek jest teraz Jego smutkiem. A to już zupełnie inna perspektywa.

Spotkanie VII: Zmartwychwstały Pan przekazuje uczniom władzę odpuszczania grzechów

„Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane»” (J 20,22-23).

Zawsze, gdy rozbłyśka światło cudu poczęcia, drży z radości całe niebo. Możesz być pewna, mam, że tak było i w moim przypadku. Nawet jeśli mała duszyczka zgaśnie przed czasem, nie zaznając uroków ziemskiego powitania, tu w wieczności trafia w najczulsze z możliwych dłoni. W gąszczu ponurych szpitalnych procedur trudno o celebrację obudzonego dla nieba życia. Brakuje czułych słów otulających zranione serce. Czasem zawodzi ludzka solidarność. Nie ma czasu i atmosfery do współodczuwania. Boli zwykła podłość cynizmu. Jeśli wciąż w sercu nosisz żal do tych, którzy nie uszanowali twojej żałoby, możesz przyjść z tym swoim bagażem do najlepszego lekarza dusz. Porzucić ciężar nieprzebaczenia i chowanej urazy. Władza odpuszczania grzechów udzielona przez samego Pana apostołom ma siłę wiążącą, a dusza, której darowano winy, unosi się jak młody orzeł ocalony z siideł ptasznika.

Spotkanie VIII: Zmartwychwstały Pan umacnia wiarę Tomasza

„Następnie rzekł do Tomasza: «Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włóż w mój bok, i nie bądź niedowiakiem, lecz wierzącym»” (J 20,27).

Z dumą patrzę, tato, jak kielkuje w tobie ziarenko wiary. Twoje doświadczenie straty, tak odmienne od tego, co przeżywa mama, czyni cię bardzo podobnym do Tomasza. Z jego rozczarowaniem i bezradnością tkwisz jakiś czas w swojej bańce. Powrót ze strefy komfortu bywa dotkliwym uszczerbkiem dla męskiej dumy. Nie pozwalasz jednak zbyt długo trwać obojętności wykluczenia. Pan, który nie zraża się twoim powątpiewaniem, uprzedza cię swoim przyjściem. W Jego ranach rozpoznajesz miłość. Po takim spotkaniu-wydarzeniu w jakimś procesie stawania się Jego uczniem dojrzewasz do czegoś więcej. Jak drzewo krzyża, które z narzędzia hańby przeradza się w błogosławieństwo.

Spotkanie IX: Zmartwychwstały Pan spotyka uczniów nad Jeziorem Galilejskim

„On rzekł do nich: «Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie». Zarzucili więc i z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć” (J 21,6).

Czy masz czasem wrażenie, mamó, że w całym twoim życiu chodzi tylko o to jedno kluczowe spotkanie? Wypłynięcie na głębię pod wpływem przenikliwego spojrzenia. Drżenie serca na dźwięk usłyszanego swojego imienia. Całe twoje trwanie pomimo jest naturalną konsekwencją bycia powołaną. Jak Piotr, który porzucił kiedyś swoje sieci, by pójść za Panem. Nawet jeśli przychodzi uporczywa pokusa wypisania się z życiowej roli, On i tak znajdzie sposób, by powrócić. Po drugiej stronie krzyża poznasz Go w swojej największej biedzie, wysiłkach podejmowanych w imię wszędobylskiej samowystarczalności. Zaskoczy cię w obfitości, bo tylko takie życie wpisuje się w Jego plan, jaki dla ciebie wymarzył. Pytanie, czy i tym razem zechcesz pójść?

Spotkanie X: Zmartwychwstały Pan przekazuje władzę pasterską Piotrowi

„A gdy spożyli śniadanie, rzekł Jezus do Szymona Piotra: «Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?». Odpowiedział Mu: «Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham». Rzekł do niego: «Paś baranki moje»” (J 21,15).

Tak często, tato, dokładasz wszelkich starań, by być „doskonałym”. Wspaniały mąż, ojciec, pracownik, doradca do spraw niemożliwych. Jest w tobie twórczy zapał, który nie pozwala poprzestać na bylejałości. Taki też próbujesz być, gdy twoją łodzią targają

przeciwnie fale. Czasem jednak, tak jak Piotr, musisz przyznać z żalem, że o własnych ludzkich siłach nie dopłyniesz do celu. Nie bój się przyznać do słabości. Przed twoim Mistrzem nie musisz udawać, że masz wszystko pod kontrolą. Na Jego miłość nie da się zasłużyć nawet najbardziej przykładnym życiem. Gdy usiądziesz z nim jak przyjaciel z przyjacielem, nie będzie rozliczał cię z twoich porażek. Nawet jeśli twoja miłość jest okaleczona Piotrowym upadkiem w godzinie próby, Pan da ci nowe serce. Zaufaj Mu. On sam będzie działał.

Spotkanie XI: Zmartwychwstały Pan daje uczniom nakaz misyjny

„Tak niech wasze światło jaśniej przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5,16).

Tak niewiele trzeba słów, mamó, by pójść i głosić. Czasem nawet wystarczy jedno empatyczne spojrzenie, by ktoś mógł wyczytać z twojego życia jakiś fragment Ewangelii. Od samego początku tuliłaś moje wątpliwe trwanie swoją milczącą akceptacją. Byłaś jak lampa, która ogrzewa i świeci tam, gdzie zbyt łatwo przyzwyczajono się do ciemności. Może myślisz, że to zbyt mało, by być świadkiem wiary, ale właśnie to twoje codzienne zawierzenie Panu w trudzie dźwigania krzyża budziło innych z letargu obojętności. Czasem ich drwiący śmiech był tylko nieudolną próbą

uporania się z własnym niepokładaniem. Dziękuję, mam, za lekcję cierpliwego budzenia sumień. Może wciąż myślisz, że to niewiele. Jednak w perspektywie wieczności twoje codzienne *fiat* nabiera zupełnie innego znaczenia.

Spotkanie XII: Zmartwychwstały Pan wstępuje do Ojca

„W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę po wtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem” (J 14,2-3).

Może trudno w to uwierzyć, tato, ale rzeczywistość nieba przerasta najśmielsze oczekiwania najbardziej wprawnych marzycieli. Nie można jej porównać do fascynujących wypraw dookoła świata ani nawet do lotu w kosmos. To zupełnie inna historia, której nie sposób opowiedzieć. Bardzo liczę, że kiedyś sam się przekonasz. Pewnego dnia będziemy razem świętować. Gdy czasem uśmiechasz się do gwiazd, widzę w tobie tęsknotę za czymś nieprzemijającym. To trochę tak, jakbyśmy spotkali się w połowie drogi. Pamiętasz? Pan obiecał ci kiedyś, że przygotował swoim wybranym szczególne miejsce w domu Ojca. On cieszy się z każdego powrotu. Więc może na początek zacznij pielęgnować marzenia.

Spotkanie XIII: Uczniowie z Maryją oczekują w Wieczerniku na zesłanie Ducha Świętego

„Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, z Maryją, Matką Jezusa, i z braćmi Jego” (Dz 1,14).

Jak dobrze, mamó, że nie pozostałaś całkiem sama w swoim doświadczeniu straty. Otulona modlitwą i ciepłym słowem wsparcia, oczekiwałaś Pocieszyciela, jak pierwotny Kościół przy sercu Matki. To właśnie niezawodna obecność Maryi pomogła ci przetrwać największe burze. Jej kobieca wrażliwość i delikatność kołła twoje niespokojne sny. Nikt, tak jak ona, nie zrozumie, co czuje matka w momencie pożegnania utraconego życia. Podziękuj więc dzisiaj za jej czuły dotyk wsparcia. Swoją wdzięczną myślą ogarnij także wszystkie życzliwe ci dusze, które zdecydowały się trwać tuż obok. Doświadczenie prawdziwie Bożej wspólnoty to chyba największe wsparcie, jakie może się przydarzyć człowiekowi w potrzebie.

Spotkanie XIV: Zmartwychwstały Pan posyła uczniom obiecane Ducha

„Ale gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jeruzalem i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1,8).

Wiem, że wciąż masz wiele pytań, tato. Upływający czas nauczył cię jednak prosić o światło rozumienia. Tajemnica przemijania płomienia, który dopiero co zbudził się do życia, stała się nieodłączną częścią twoich rozmyślań. Nie pytasz już więcej o powód, za to coraz częściej zasypiasz pochylony nad Słowem. Jest w tobie gotowość słuchania, otwartość na przyjęcie tego Bożego szeptu, który bezszelestnie zostawia swój ślad na kolejnych ścieżkach życia. Pan posyła wciąż swojego Ducha, byś mógł zapalać nowe knoty w sercach, które pozwoliły się okraść z nadziei. Więc słuchaj i daj się prowadzić, zatroskany o Jego królestwo, a wszystko będzie ci dodane.

Zakończenie

Za nami kolejna droga, mamó. Opromieniona blaskiem Zmartwychwstałego, przywraca sens w to, co z pozoru utracone. Dziękuję, tato, że jesteś. W twoim spojrzeniu widzę teraz nowe światło wiary, sięgające poza horyzont doczesności. Wyczekuj więc świtu, bo życie zmienia się, ale się nie kończy.

„I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już [odtąd] nie będzie” (Ap 21,4).